

# **ROK 1997**

## **NOTATKI DLA LESZKA BALCEROWICZA.**

Niżej publikuję trzy notatki, które skierowałem do Leszka Balcerowicza, wtedy Przewodniczącego Unii Wolności, a od 31 października 1997 roku wicepremiera i ministra finansów w rządzie koalicji AWS i UW pod kierownictwem Jerzego Buzka. Dwie pierwsze napisane przed powstaniem rządu, ostatnia już po jego powstaniu. Ta ostatnia notatka wskazywała na to, że po autopoprawce do projektu ustawy budżetowej zgłoszonej przez rząd Buzka projekt budżetu jest nadmiernie rygorystyczny. Był to jeden z powodów, które na pewien czas popsęły moje stosunki z szefem partii.

### **NOTATKA NR 1/1997**

**Leszku:** refleksja na gorąco po posiedzeniu klubu AW”S” z dnia 19 października

na którym zatwierdzano umowę koalicyjną.

To posiedzenie klubu AW”S” jest zapewne pierwowzorem sytuacji, która będzie w nim trwała. Jej podstawowe elementy to kontestacja przywództwa Krzaklewskiego i konflikt „związkowców” (posłów z „Solidarności” ) i „polityków” (działaczy partii, które weszły do AW”S”) czyli walka o osłabienie dyktatury Krzaklewskiego i walka o dominację załogi łodzi z doproszonymi na nią pasażerami. To oznacza, że klub AW”S” będzie klubem w stanie permanentnej walki wewnętrznej, dalekim od zdyscyplinowania. Tego wewnętrznego wrzenia

prawdopodobnie nie potrafią ukryć, ono będzie się wylewało do mediów i powodowało destrukcję wizerunku AW”S”. Najprawdopodobniej więc koalicja UW - AW”S” to będzie związek zdyscyplinowanej partii (Unii) i sicy (AWS). To ma jeden minus i jeden plus. Minus jest taki, że wrzenie w głównym klubie koalicji może utrudniać pracę rządu i rykoszetem psuć obraz całej koalicji. Plus natomiast jest taki, że Unia może na tle AW”S” pokazać jak zwartą, zdecydowaną i skuteczną partią. To już widać.

Na wewnętrzne konflikty w AW”S” decydującego wpływu nie mamy ale Unia musi mieć własną politykę w sprawach wewnętrznych Akcji by przeciwdziałać złym skutkom tego stanu rzeczy dla koalicji i rządu i by obracać na korzyść Unii spory partnera. Dziś wydaje mi się, że podstawą tej polityki powinno być podtrzymywanie Krzaklewskiego (on okazuje się rozsądniejszy i bardziej świadom odpowiedzialności jaka na niego spadła niż można było sądzić) i zbliżenie ze „związkowcami” wśród których jest sporo rozsądnych a nawet bardzo dobrych postaci. Oni są nowi, mniej pewni i mniej „politycznie” zepsuci. Będą lekceważeni przez swoich „politycznych” kolegów, trzeba by Unia wyciągnęła do nich rękę. Generalna strategia Unii to powinien być sukces rządu i odwrócenie proporcji głosów w przyszłych wyborach. Unia powinna być w koalicji wzorem ekipy zwartej, lojalności koalicyjnej i zarazem konsekwencji w przedstawianiu i realizowaniu swojej wizji Polski.

Tyle refleksji na gorąco. Rozumiem, że dostęp do Twego e - maila masz tylko Ty bo to jest oczywiście tekst tylko do Twego ucha. Gratuluję wyników negocjacji nad podziałem tek. Żałuję, że Tadeusz nie został Marszałkiem ale chyba zrobiliście dobry interes.

**Warszawa 21 październik 1997.**

Waldek

## **NOTATKA Nr.2**

**Leszku:** kilka refleksji po lekturze porannej prasy 24 października.

Nie wiem oczywiście jaki jest najbardziej aktualny stan negocjacji, więc mogę być spóźniony z uwagami. Otóż dla sukcesu rządu ważne jest to jaki on jest i to jak jest przyjęty w koalicji parlamentarnej. Rząd skonstruowany od strony fachowej dobrze ale odrzucany przez ważną część koalicji ryzykuje, że zostanie przez tą część utłuczony przy pierwszej okazji. Za bardzo ważny uważam artykuł Domoślawskiego i Kurskiego w dzisiejszej „Gazecie”. W podobnym kierunku idzie mój felieton we „Wprost” (Pięta Buzka), który ukaże się w środę. Artykuł w Gazecie pokazuje potężny zakres frustracji w AW”S” na tle samego faktu koalicji z UW i na tle wyników negocjacji o składzie rządu. Ta frustracja może osłabnąć ale może wzrosnąć. Jest ona niebezpieczna i dla Krzaklewskiego i dla trwałości koalicji oraz rządu. Nie można jej lekceważyć, trzeba z naszej strony zrobić jakieś ruchy, które ją osłabią, dadzą tej sfrustrowanej części AW”S” poczucie, że wygrywając nie przegrali. Moim zdaniem powinieneś zrezygnować z kandydatury Merkla, bo budzi on w AW”S” więcej niż niechęć i wybrać innego liberała, bardziej strawnego dla AW”S” a przy okazji dla części Unitów bo i z tej strony też słyszałem silne obiekcje. Uważam też, że nie przyniosłoby Unii uszczerbku wycofanie Suchockiej bo argument, że upieramy się przy niej ponieważ zaatakowało ją PC jest niemądry. Jeśli jednak Pani Premier musi mieć resort dla zachowania twarzy (dlaczego tylko Ona) to daj jakąś twardą wypowiedź, że Unia będzie z całą mocą dążyła do praworządnego wyjaśnienia wszystkich niejasnych spraw jakie nagromadziły się za poprzedniej koalicji. Niech też - jako gwarancje tego AW”S” da na sekretarza stanu w tym resorcie kogoś komu ufa, kto jest twardy „w tym temacie” ale oczywiście nie narwaniec. Chodzi o to, że uzyskanie wszystkiego o co zabiegamy może okazać się pyrrusowym zwycięstwem jeżeli duża część AW”S wyjdzie z poczuciem porażki i upokorzenia. To jest gwarancja

szybkiej wywrotki, to szybko wzbudzi jeszcze większą opozycję przeciwko Krzaklewskiemu. Ogólnie mówiąc, zwróć uwagę na to by AW”S” nie wyszedł z poczuciem, że utworzył rząd Unii Wolności.

Waldek

### **NOTATKA NR 3/97**

Leszku, donoszę Ci, że zrezygnowałem z napisania recenzji budżetu dla Sejmowego Biura Ekspertyz, co robiłem przez ostatnie lata. Stało się to w skutek konfliktu sumienia partyjnego z eksperckim o wiele oczywiście silniejszego w sytuacji gdy Unia rządzi. Posyłam Ci fragment opracowania, który ten konflikt wywołał.

#### **Budżet oparty na wątpliwej prognozie roku 1997.**

Zanim jednak przejdę do uwag na temat samego budżetu chciałbym zwrócić uwagę, że u jego podstaw leży zdezaktualizowana prognoza wyników gospodarki w roku 1997. PKB przekroczy prawdopodobnie 7 % a nie 5,7 jak w prognozie. Znacznie odbiegnie od niej także dynamika jego części składowych; akumulacji, inwestycji, spożycia prywatnego i zbiorowego. O wiele wyższe będzie tempo wzrostu produkcji przemysłowej i budowlano-montażowej, wyższe będzie zatrudnienie i niższa stopa bezrobocia. Są przesłanki by sądzić, że lepiej ukształtuje się relacja eksportu i importu. Gdyby istotnie tak się stało wówczas możnaby sądzić, że zastosowane dotąd przez NBP środki stabilizacyjne polegające na hamowaniu ekspansji kredytowej i dopuszczeniu do szybszej deprecjacji złotego przynoszą rezultaty. Oznaczałoby to, że efekt stabilizacyjny da się osiągnąć poprzez hamowanie łagodniejsze i bardziej rozłożone w czasie, dające per saldo większą skumulowaną korzyść we wzroście gospodarki.

Na dezaktualizację prognozy zwracali uwagę posłowie opozycji i ten fakt jest słabym punktem konstrukcji budżetowej, ponieważ zmiana poziomu PKB i jego części składowych a także zmiana innych wielkości makroekonomicznych w stosunku do prognozy na dany rok wpływa na prognozę dla następnego roku i co za tym idzie na przewidywane dochody i wydatki budżetu. W autopoprawce

znajdujemy pewne korekty dochodów ale nie wydaje się by - ze względu na ich charakter - wynikały one ze zmiany prognozy wyników gospodarczych w roku 1997 (która pozostała niezmienną). Dochody podatkowe zwiększono o 1,2 %, w tym z podatków pośrednich o 0,6 % mimo, że sprzedaż detaliczna w ciągu 10 miesięcy br. wzrosła realnie o 18,1 %, ponad dwa razy wyżej niż w analogicznym okresie roku 1996. Najwyżej bo o 7,2 % podniesiono prognozę przychodów z podatku osobowego od osób prawnych co z kolei słabo koresponduje z pewnym spadkiem rentowności przedsiębiorstw w roku bieżącym. Podsumowując uważam, że w toku prac budżetowych należałoby sprawdzić podstawy projektu budżetu na rok 1998 od strony trafności prognozowanego poziomu wielkości gospodarczych w roku 1997. Od tego poziomu bowiem, jak napisałem wyżej, zależy prognozowany poziom wielkości makroekonomicznych na rok 1998 i co za tym idzie wielkość zarówno dochodów jak i wydatków budżetu i w ogóle skala restrykcyjności polityki gospodarczej, która nie powinna wykraczać ponad to co niezbędne.....

### **Autopoprawka zwiększyła rygorizm budżetu.**

Zaostrzenie polityki budżetowej znajduje wyraz i po stronie dochodów i po stronie wydatków, przy czym w projekcie wyjściowym dochody realnie rosną o 2 % a wydatki realnie spadają (o 0,5%), a w autopoprawce dochody (wariant z prywatyzacją) rosną prawie o 3 % a wydatki o 1,5 % (deflatorem jest wskaźnik średniorocznego wzrostu cen konsumpcyjnych w roku 1988 - 11%). Nie można jednak powiedzieć, że wyjściowy projekt budżetu (prof. Belki) jest bardziej rygorystyczny niż projekt po autopoprawce, choć tak to wygląda na pozór. Naprawdę może być tak lub inaczej. Mamy tutaj znowu do czynienia z niepewnością jaką wprowadza fakt, że oba warianty zbudowane są na tej samej prognozie roku 1997 obecnie mocno wątpliwej. Skłaniałbym się do przypuszczenia, że poziom dochodów i wydatków budżetowych w końcu roku 1997 będzie wyższy w granicach 1,8 -2,0 % w stosunku do skorygowanej prognozy w autopoprawce. Jest to szacunek przybliżony na podstawie kształtowania się w ostatnich pięciu latach (1992 - 1996) zaawansowania dochodów i wydatków budżetowych w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy, w stosunku do całego roku. W tym okresie zaawansowanie najwyższe wynosiło po stronie dochodów 80,3 % (1994 r.) a po

stronie wydatków 79,3 % przy średnich odpowiednio 79,1 % i 77,9 %, lub 79,5 oraz 78,9 % po wyeliminowaniu roku 1992 w którym zaawansowanie października było wyraźnie niższe niż w latach następnych. Tymczasem porównując wyniki budżetu za 10 miesięcy br. z prognozą dla całego roku zawartą w autopoprawce (odpowiednio 119 i 127,2 mld. zł) otrzymujemy współczynniki zaawansowania odpowiednio 81 i 80,4 % a więc znacząco wyższe niż w minionych latach. Jeżeli ten szacunek byłby trafny to należałoby określić przewidywane dochody w roku 1997 (biorąc pod uwagę bliższe prawdy średnie bez roku 1992) na 121,3 mld. (2,3 mld. ponad prognozę z autopoprawki) a wydatki na 129,4 mld (2,2 mld. ponad prognozę). Po takiej korekcie rygoryzm budżetu obecnego rządu jest większy niż w wariancie prof. Belki. Dochody bowiem i wydatki w roku 1998 realnie praktycznie nie rosną. Podkreślam jeszcze raz, że ten szacunek jest przybliżony. Uważam jednak, że w sytuacji gdy występuje potrzeba wzmocnienia równowagi gospodarczej - a w Polsce ona występuje - lepiej jest iść pół kroku dalej niż trzeba aniżeli pół kroku za blisko. Dlatego nie podważam założeń polityki budżetowej na rok przyszły nawet gdyby się okazało, że faktycznie jest ona bardziej restrykcyjna niż wynika z porównań założeń na rok przyszły z przyjętą do budżetu prognozą”.

Tyle fragmenty opracowania. Mogę oczywiście mylić się w szacunkach ale jestem prawie pewien, że masz rezerwy w przyszłorocznych dochodach bo startował będziesz z wyższej podstawy niż dotąd przyjęta. Jestem równie pewien, że w Sejmie Ci to wytkną i chociaż nie mogą podnieść deficytu to mogą podnieść i dochody i wydatki zachowując deficyt bez zmian. Amatorów będziesz miał dużo i w opozycji i równie wielu w AWS a może i w Unii. Jeżeli podzielasz moje przekonanie, że są luzy to może jakoś uprzedzić działania posłów, żeby zasługa znalezienia dodatkowych środków poszła na Ciebie, Unię i rząd a nie na opozycję czy na posłów, którzy wydusili z Balcerowicza szmal. Ponadto wtedy Ty określasz podział tej puli. Jeżeli się z moimi przypuszczeniami nie zgadzasz to w każdym razie przygotuj silne argumenty dla Sejmu, że tego luzu nie ma. Ale moim zdaniem jest i może poprawić klimat społeczny dla koalicji na starcie.

Pozdrowienia. Waldek